

Przyczynek do świętej góry

Przyczynek do świętej góry*

Postępująca eksterminacja resztek dzikiej i nie ujarzmionej jeszcze natury do złudzenia przypomina czasem historię podboju Dzikiego Zachodu. A to dlatego, iż nie jest niczym innym jak kolejnym aktem tej samej farsy opowiadającej o istotach, które uwierzyły w to, iż stanowią koronę stworzenia. Gdyby spojrzeć tak bez żadnych uprzedzeń i „zmów” na historię naszej cywilizacji, to można by zauważyć niekończące się pasmo zmagania z tym co dzikie, wolne i niezależne, a więc grzeszne i heretyckie. Walki ze wszystkim, co przypomina choćby o świecie naturalnej równowagi i harmonii, tak przeczącym wizji ciągłego „rozwoju i parcia do przodu” (choćby nie wiem co na końcu tej drogi na nas czekało).

Jednak tak w tych niezbyt zamierzonych jeszcze czasach, jak i dziś istnieli ludzie, którzy otwierali oczy w zdumieniu na widok bezmiaru zaślepienia i szaleństwa swych braci. Tyle że ich wołania o opamiętanie od zawsze ginęły w lawinie szaleństwa tłumu podsycanego chorobliwą chciwością elit oraz ideą oczyszczającą ludzkie umysły z resztek wątpliwości czy śmiesznych wyrzutów sumienia. Ideologią budującą w nas lęk przed wszystkim co inne i co gorsza niezależne! A jak wiadomo strach rodzi agresję.

Jednakże jest pewna różnica pomiędzy czasami Dzikiego Zachodu a dniem dzisiejszym. Wtedy żaden, choćby najbardziej świadomy cywilizowany człowiek nie przykuwał się łańcuchami do indiańskich tipi, broniąc ich mieszkańców przed kolejną masakrą (lub wycinką - jak kto woli), czy nie kładł się na drodze kawalerii jadącej dokonać czegoś tam dla „lepszego jutra” i w imię postępu! Dziś takie akty obywatelskiego nieposłuszeństwa zdarzają się coraz częściej. I nie są to jedynie akty rozpacz, lecz prawdziwa walka w obronie Ziemi i naszego człowieczeństwa. Walka pomimo groźących restrykcji tj. grzywny, więzienie (patrz wielkość kapitału, jakiemu stanięto na drodze) czy ośmieszenie - chyba najskuteczniejszy środek podporządkowania.

Czy jest to promyk nadziei na zwycięstwo mądrości, czy jedynie ostatni „fałszywy” akord cywilizacyjnego epilogu?

Jarosław Gach

* inspiracją tych rozważań stał się głośny kilkumiesięczny protest obrońców przyrody, który wydarzył się ubiegłego roku na Górze Św. Anny. Przeciwstawiono się budowie autostrady przez środek rezerwatu przyrody, związanej z tym wycince starodrzewia i dewastacji stanowisk cennych i chronionych gatunków roślin i zwierząt.